

Spotkanie tysiąclecia

12 lutego stolica Kuby Hawana , stała się miejscem pierwszego w historii spotkania przywódców Kościoła Katolickiego – papieża Franciszka – i Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej – patriarchy Cyryla . O nadchodzącym wydarzeniu informowały media na całym świecie z wyłączeniem ... naszego kraju ! Trudno nie doszukać się w tym , obowiązującej nad Wisłą niepisanej zasady , że o Rosji (w jakimkolwiek kontekście !) można pisać WYŁĄCZNIE źle albo wcale .

Aby przybliżyć Czytelnikom genezę oraz wagę hawańskiego spotkania pozwolę sobie sięgnąć do historii . Rozejście się dróg kościołów Bizantyjskiego i Rzymskiego towarzyszył cały ciąg zdarzeń , które do tego doprowadziły . Pominę tu różnice jakie pojawiły się w wyznawanym przez oba odłamy chrześcijaństwa kanonie wiary , jako niezrozumiałe dla osób nie będących specjalistami w tej dziedzinie , ograniczając się do zarysu – w telegraficznym skrócie - wydarzeń , które w efekcie doprowadziły do trwającego od prawie tysiąca lat podziału .

Pierwszą jaskółką nadciągających kłopotów (nie licząc sporów doktrynalnych) było prawdopodobnie przyłączenie w VIII wieku do Konstantynopola , dotychczas podlegających biskupowi Rzymu diecezji : Kalabrii , Sycylii i Illirii obejmującej zachodnią część Bałkanów i północną Grecję . Ten krok – w odróżnieniu od teologicznych „przekomarzanek” miał dla biskupa Rzymu wcale konkretny wymiar finansowy , nic zatem dziwnego , że nad Tybrem zaczęto przemyśliwać nad uniezależnieniem się od Bizancjum . Wykorzystano kłopoty jakie zaczęło mieć cesarstwo z rozlewającymi się w jego bliskowschodnich prowincjach wyznawcami Allacha i porzucono obyczaj występowania do Imperatora o zatwierdzenie kolejnych papieży - ostatnim , który się o to zwrócił był papież Grzegorz III . Kolejnym krokiem była legitymizacja niezależności biskupa Rzymu od bizantyjskiego centrum . W tym celu sfabrykowano dokument znany w historii jako „dar Konstantyna” - zgodnie z jego treścią Cesarz Konstantyn miał rzekomo przekazać papieżowi Sylwestrowi (314 – 335) pełnomocnictwa do imperatorskiej władzy nad Zachodem . Na podstawie tej – jak byśmy dziś powiedzieli – „fałszywki” , papież Leon III koronował 25 sierpnia 800 roku Karola Wielkiego , nie pytając Konstantynopola o zgodę .

Powstały de facto rozdział polityczny musiał pociągnąć za sobą rozdział Kościoła , który ostatecznie nastąpił w 1054 roku , przy czym obie strony obłożyły się wzajemnie klątwami , co w średniowiecznej Europie było dość modne . Jeżeli nawet myślano wówczas o przywróceniu jedności , to czarę goryczy przelała IV Wyprawa Krzyżowa , która miał walczyć o wyzwolenie Jerozolimy „po drodze” zdobyła i złupiła - 12 kwietnia 1204 roku -Konstantynopol . Szok jakim było najechanie przez zwołaną przez papieża krucjatę , chrześcijańskiego państwa oraz złupienie jego stolicy , skutecznie wykluczyło wszelkie rozmowy o zjednoczeniu na kolejne siedem wieków .

Za pierwszą jaskółkę możliwego pojednania należy uznać spotkanie , do którego doszło w 1964 roku w Rzymie , papieża Pawła VI z patriarchą Konstantynopola Atenagorasem I , którego jedynym wymiernym rezultatem okazało się ... wzajemne anulowanie rzuconych przed dziewięcioma wiekami klątw ! Należy przypuszczać , że wierni obu Kościołów odetchnęli z ulgą ... Tym nie mniej pierwsze lody zostały przełamane i zrobiono - na razie niewielki - krok na drodze dialogu .

Pontyfikat Jana Pawła II nie sprzyjał jego kontynuacji . Działania zmierzające do wyniesienia na ołtarze Piusa XII modlącego się za powodzenie wojsk Hitlera na froncie wschodnim , czy uznanie „błogosławionym” chorwackiego kardynała Alojzije Stepinaca odpowiedzialnego za przymusowe

„nawracanie” prawosławnych Serbów na katolicyzm , czego nie przeżyło 200 tysięcy ludzi , trudno uznać za gesty sprzyjające pojednaniu .

Kontakty jednak kontynuowano . Ożywiły się one za pontyfikatu Benedykta XVI , a nabrały znacznego przyspieszenia wraz z wyborem na Stolicę Piotrową papieża Franciszka , co pozwoliło przygotować grunt pod historyczne spotkanie obu hierarchów . Zgodnie z jednobrzmiącymi oświadczeniami służb prasowych Watykanu i Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej , prowadzone intensywne rozmowy pozwoliły jesienią 2015 roku na ustalenie terminu i miejsca „spotkania tysiąclecia” , choć obie strony zachowały w tej sprawie najdalej idącą dyskrecję . Pierwsze spekulacje pojawiły się w styczniu 2016 roku , gdy zwrócono uwagę na zastanawiającą zbieżność tras planowanych podróży Papieża i Patriarchy , ale bomba wybuchła dopiero 5 lutego , kiedy równocześnie w Watykanie i Moskwie poinformowano o planowanym spotkaniu .

Jego przebieg zapowiada kolejne , mające na celu zjednoczenie całego chrześcijaństwa , by – używając słów papieża Franciszka – „ponownie oddychało ono oboma płucami” . W trakcie trwającego przeszło dwie godziny spotkania poruszono całą gamę problemów , ale z oczywistych powodów zdominował je temat sytuacji na Bliskim Wschodzie . Nie od rzeczy będzie w tym miejscu przytoczenie wcześniejszych wypowiedzi chrześcijańskich duchownych poświęconych sytuacji w Syrii : ormiański ordynariusz Aleppo abp Butros Marayati , określił rosyjską operację wojskową w tym kraju jako „szansę przeżycia dla tamtejszych chrześcijan” , zaś greko-katolicki abp Jean Clement Jeanbart oświadczył wprost , że od zachowania władzy przez Baszara al Asada zależy istnienie chrześcijaństwa na Bliskim Wschodzie .

Obaj uczestnicy spotkania na Kubie w podpisanym wspólnym oświadczeniu nawołują do pokojowego uregulowania bliskowschodniego konfliktu , co w przededniu jego możliwej eskalacji przez Turcję i Arabię Saudyjską , nabiera szczególnego wydźwięku . W deklaracji znalazło się także miejsce dla Ukrainy , choć zawarte w niej treści zapewne odbiegają od oczekiwań neobanderowskich władz tego kraju . Wezwano w niej wiernych obu Kościołów , by nie uczestniczyli w eskalacji konfliktu oraz apel , o „podjęcie działań zmierzających do pokoju oraz socjalnej solidarności” a także „do zakończenia konfliktu pomiędzy prawosławnymi Ukrainy w ramach istniejących norm kanonicznych” . To raczej nie spodoba się hierarchom Ukraińskich Kościołów : Prawosławnego , Patriarchatu Kijowskiego oraz Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego , które nie są uznawane nigdzie i przez nikogo poza Ukrainą . Wyklucza to oba Kościoły z udziału w planowanym na czerwiec tego roku Świętym i Wielkim Soborze Wszech Prawosławnym pod przewodnictwem patriarchy Konstantynopola – Bartłomieja I – uznawanego przez pozostałych patriarchów za „pierwszego pomiędzy równymi” .

Wydaje się , że może to być kolejny krok w kierunku zjednoczenia – po tysiącletniej rozłące – oby gałęzi chrześcijaństwa .

P.W.S.